Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 22. Nowy Targ, dnia 27. maja 1923 r. Rok XI.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu. — „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź.

Cena pojedyn. numeru 300 Mk.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 3000 Mp. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Co to jest demokracja?

(Dokończenie.)

Demokracja polityczna, polegająca na tem, że wszyscy obywatele mogą brać udział w rozstrzyganiu spraw państwa, jest możliwa i pożyteczna dopiero wtenczas, kiedy już demokracja społeczna silne w duszach obywateli zapuściła korzenie. Bo jakże obywatele będą skutecznie radzić nad dobrem wszystkich, kiedy jeszcze każdy dba tylko o swoje osobiste dobro?

Demokracja polityczna wymaga uznania równości politycznej wszystkich obywateli, to jest, że każdy ma mieć możność, jeżeli tylko posiada odpowiednie zdolności, osięgnąć i zająć każde stanowisko w państwie. Ta idea równości, jedna z najtrudniejszych do zgłębienia, powoli tylko i stopniowo była w ciągu wieków urzeczywistniana.

W starożytności, przed przyjściem na świat Chrystusa, jedynie [illegible]soko ucywilizowane państwa Ateny i Rzym doszły, [illegible]ewnym okresie swych dziejów do [illegible]tworzenia de[illegible]atycznej formy rządów. Lecz równou[illegible]nienie po[illegible]e obejmowało jedynie wolnych ob[illegible], wyklu[illegible] zenbyli niewolnicy, którzy zawsze stan[illegible]brzymią większość mieszkańców.

[illegible]ach średnic[illegible] choć religja chrześcijańska wyrobiła [illegible]onanie o całkowitej równości wszystkich ludzi, opar[illegible] jedr akową u wszystkich naturę ludzką i jednakową [illegible]dność dzieci Bożych, nie znano zupełnie równoś[illegible] politycznej. Ówczesne państwa chrześcijańskie, silnie s[illegible] nowe, nakładały na każdy stan zupełnie inne obowiązki społeczne i polityczne i różne też nadawały im prawa. Równość istniała tylko w obrębie stanów: szlachcic był równy szlachcicowi, poddany chłop chłopu, mieszczanin mieszczaninowi i t. d. Od 15 go wieku coraz silniej wracano do pojęć pogańskich, nawet ta mała równość, jaka była, zaczęła ginąć. Wyrobiło się pojęcie, że obywatel jest dla państwa, że ma względem niego obowiązki, ale nie ma praw. Król francuski Ludwik XIV. wyraźnie to powiedział: „państwo to ja". Rzeczywiście panujący uważali państwa, t. j. ziemię wraz z ludnością, za swoją własność osobistą, sprzedawali całe kraje, lub dawali we wianie córkom za mąż wychodzącym, a wreszcie i przy pomocy wojen wydzierali sobie wzajemnie kraje i ludność. To samo czynili książęta i szlachta. Wielka rewolucja francuska w r. 1789 była powrotem do wymagań moralności chrześcijańskiej, hasłem jej była „równość", a choć popełniła wiele błędów, to jednak od tego czasu urzeczywistnienie równości zrobiło znaczne postępy.

Dzisiaj wyrazem tej równości jest 6-cio przymiotnikowe (powszechne, tajne, równe, bezpośrednie, stosunkowe, bez różnicy płci) czynne i bierne prawo wyborcze. Czy ta dzisiejsza równość jest już najlepsza, rozważymy później.

Zasada równości politycznej prowadzi do republikańskiej formy rządów. Ale nie zawsze. Bo jeżeli bardziej uwzględni się tę zasadę, że naród sam o sobie stanowi i sobą rządzi, a nie tę, że każdy ma prawo do każdego stanowiska, to demokracji uczyni się zadość, jeżeli będzie monarcha obieralny, albo nawet i dziedziczny, jeżeli tylko konstytucja zapewni ogółowi

obywateli samorząd polityczny. Taką monarchją demokratyczną była dawna Polska, z tą jednakże różnicą, że do ogółu obywateli liczyła się tylko szlachta, choćby najbiedniejsza, a nie liczyli się chłopi, ani mieszczanie. Dopiero Konstytucja Trzeciego Maja miała to zmienić.

Republika, czyli rzeczpospospolita, może być dwojaka. Albo naprawdę w s z y s c y obywatele (pełnoletni t. d.) biorą bezpośrednio udział w stanowieniu o sprawach państwa, tak iż niepotrzeba wyborów, albo też biorą udział tylko pośrednio, przez wybór swoich przedstawicieli, czyli posłów. Pierwsze jest możliwe oczywiście tylko w maleńkich państewkach jak niemi n. p. były niegdyś starożytne Ateny, albo dziś niektóre kantony Szwajcarji. Wszystkie inne państwa demokratyczne są republikami o ustroju opartym na p o ś r e d n i m udziale obywateli w życiu państwa. Taka też jest nasza Rzeczpospolita Polska. *Jan Piętka.*

O lepszą przyszłość Orawy.

Otrzymaliśmy mały skrawek północnej Orawy bez środowisk handlowych, które ongiś przyciągały ludność polską na południe. Jednak ta ludność rdzennie polska stoi pod względem przemysłowym daleko wyżej niżby sobie ktokolwiek myślał, gdyż pomiędzy bracią góralską drzemią drogocenne zdolności artystyczne, które pod umiejętnem kierownictwem działaczy podhalańskich mogą przynieść dla kraju wielkie korzyści i sławę, a dla Orawy rozkwit i poprawę stosunków ekonomicznych. Potrzeba tylko zajrzeć do takiej zapadłej wioski, a człowiek przekona się o jej wartości duchowej i moralnej.

Weźmy pierwszą lepszą wioskę orawską n. p Zubrzycę Dolną. Jest to wioska napozór bezwartościowa, biedna, chatki porozrzucane po obu brzegach potoku, którą tylko lasy i Babia góra zdobią i nadają jej charakteru pogodnego. Tartak gazdowski, dwa sklepy chłopskie, szkoła i naczelnik gminy bez kancelarji, to największe instytucje miejscowe. A co jeszcze jest ukryte za plecami, to tylko obywatel tamtejszy wie. Są tam kowale, zegarmistrze, stolarze, krawcy, rzeźbiarze i t. p. rzemieślnicy z Bożej łaski, których tylko doświadczenie nauczyło pracować i torować sobie drogę do dobrobytu. Góral orawski sporządza samodzielnie każdą najmniejszą rzecz, wchodzącą w zakres gospodarstwa. Możnaby tu wymienić całą litanję artystów“, jednak ograniczę się tylko do jednego, gdyż tamci z obawy na „popłatek“ zaniechaliby swojego rzemiosła. Jest nim Jan Dominiak z przysiółka Zubrzycy Dolnej. Maślanek, młody chłopak, którego dotychczasowe prace zdradzają niepośledni talent. Będąc w Częstochowie na Jasnej Górze, wpatrzył się w wieżę klasztorną i zrobił sobie taką samą tylko trochę mniejszą z drzewa miękkiego. Zrobił też automobil z drzewa, ale już go niema, gdyż pijana dzicz parobczaków, wracając z Jabłonki do Zubrzycy, wtargnęła do jego mieszkania i połamała tego „dziwaka“.

Stosy drogocennych okazów ręki góralskiej idzie na marne — porzucono to na strychu kurnej izby, bo gazda tego nie potrzebuje. Wartoby pomyśleć o zebraniu tych rzeczy i pokierować utalentowanymi chłopcami.

J. M.

Przyp. Redakcji: Szanowny Autor zechce skierować chłopca z jego wyrobami do Redakcji Gazety Podhal. lub wskazać mu Szkołę przemysłu drzewnego w Zakopanem. Podobne wyroby prosimy zebrać na wystawę przem. artyst. w Zakopanem.

Dolina Chochołowska.

Najmniej znanym i uczęszczanym zakątkiem w całych Tatrach polskich, a raczej „galicyjskich“ jest Dolina Chochołowska. Nie przedstawia żadnych trudności — mówią o niej t. zw. „taternicy“, dla których jedynym „interesem“ i celem chodzenie po górach jest zdobywanie karkołomnych szczytów.

— Jest wiele innych piękniejszych dolin w Tatrach — mówią wielbiciele cudów natury.

— Za daleko od Zakopanego — powiadają wygodni filistrzy, którzy nie wiadomo po co w Tatry przybyli. I może lepiej, że dolina ta tak daleko od Zakopanego, że jeszcze do niej nie wtargnęli ci filistrzy z ich całą, nowoczesną, zgiełkliwą „cywilizacją“, nie umiejącą czy nie chcącą uszanować majestatu i uroku nieskalanej dziczy tatrzańskiej.

Szkoda jednak, że tak mało w niej spotkać można prawdziwych taterników, którzy taternictwa nie pojmują jednostronnie „fiturystycznie“, jako czystego sportu ciała ale głębiej, uważając je również za sport serca, za sport ducha i szlachetnych uczuć.

Bo gdyby zboczyli z bitej drogi, wstęgą ciągnącej się przez Dolinę Chochołowską obok szumiącego potoku, gdyby zapuścili się w którąkolwiek boczną dolinkę, albo wdarli się na lesiste stoki ku białym wapiennym skałom, świat nowy, a tajemniczy ogarnąłby ich i owionął Tu oto ujrzeliby prz[illegible]ękny wodospad w dolince Korycisk, tam w „Du[illegible]ych“ tak romantyczną dolinkę, że może iść z ko[illegible]skim „Kr[illegible]wem“ o piękność w zawody, a zn[illegible] gdyby [illegible]ęli na szczycie Furkaski czy Krytej ujrzeliby ca[illegible]iewiczą połać Tatr zachodnich wraz z Orawica[illegible]a przypadła obcemu państwu. Nęcą tamte [illegible], owe szumiące, zapadłe bory, owe dzikie s[illegible]ające z nich, niby wieże kościołów i zamków pos[illegible] białych skał, owe pieczary owiane zbójnickiemi legendami, owe wąskie, głębokie dolinki z huczącemi w nich potokami,

Przegląd polityczny.

Po drodze do większości i nowego rządu.

Większość polska w Sejmie już się zasadniczo utworzyła. Składają się na nią: Związek Ludowo-narodowy, Stronnictwo ludowe Piast, Chrześcijanska demokracja i Stronnictwo katolicko-ludowe, razem 215 posłów, nadto do większości w Sejmie przystępuje, lecz udziału w rządzie nie weźmie Stronnictwo chrześcijańsko-narodowe (grupa Dubanowicza) złożone z 24 posłów. Stanowisko Narodowej partji robotniczej (18 posłów) nie zostało dotychczas ustalone, gdyż kongres tego stronnictwa powierzył rozstrzygnięcie co do udziału w większości swej radzie naczelnej i klubowi poselskiemu. I to stronnictwo najprawdopodobniej przystąpi do większości, która będzie wtedy liczyła 257 posłów na ogólną liczbę 444. Imieniem stronnictw, związanych spisaną już ugodą programową, udał się poseł Głąbiński do p. prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego i doniósł mu o utworzeniu się większości. P. Prezydent przyjął to do wiadomości, pozostawiając sprawę utworzenia się nowego rządu drodze sejmowej t. zn., że najpierw dawny rząd musi otrzymać votum nieufności, a potem utworzenie nowego powierzy się większości sejmowej.

Zmiana stanowiska ukraińców wobec Polski.

Wobec uznania przez Radę Ambasadorów wschodnich granic Polski zmieniły swoje stanowisko także i te partje ukraińskie, które wobec Polski uprawiały nieprzychylną politykę. Najsilniejszem z tych stronnictw była ukraińska partja trudowa, w której zwalczały się dwa kierunki, jeden nieprzejednany z bawiącym za granicą Petruszywyczem drugi umiarkowańszy z Drem Włodzimierzem Baczyńskim na czele. W czasie wyborów zwyciężyli zwolennicy Petruszywycza i pod ich wpływem stronnictwo nie wzięło udziału w wyborach do Sejmu polskiego. Obecnie na Zjeździe stronnictwa we Lwowie zwyciężył Dr. Baczyński, a odsunięto od znaczenia zagranicznych przewódców. Uchwalono domagać się samorządu terytorjalnego na obszarze zamieszkałym przez Rusinów. Jest to żądanie nadmierne, lecz zarazem i uznanie zwierzchności Polski na tych ziemiach.

Marszałek Foch o Polsce.

Marszałek Foch po powrocie do Francji wypowiedział wiele słów uznania o Polsce. Stwierdza on, że w Polsce jest niewątpliwy postęp zarówno na polu gospodarczem jak wojskowem, że Polska jest znakomitem uzupełnieniem sił Francji i zapewnieniem pokoju w Europie. Zapewne to samo powie po swym powrocie do Anglji angielski szef sztabu generalnego gen. Cavan.

Zmiana gabinetu w Anglji.

Dotychczasowy prezes ministrów angielskich Bonar Law ustąpił ze swego stanowiska wskutek choroby. Miejsce jego zajmie dotychczasowy kanclerz (minister) skarbu Balwin, którego zastąpi Robert Horne. Zmiana ta nie wpłynie nic na politykę Anglji.

Rokowania z Turcją.

Rokowania z Turcją w Lozannie przeciągają się mimo 5 tygodni obrad coraz więcej. Oznaką groźnego stanu jest wysłanie kilku okrętów angielskich do Konstantynopola. Polska niezależnie od tych obrad prowadzi układy z Turcją w Lozannie w sprawie nawiązania stosunków politycznych i handlowych. Układy te będą obszerniejsze od traktatu lozańskiego, a Francja śledzi życzliwie ich przebieg.

---

cieknącemi fal srebrzystą pianą, owe hale śpiące ranka mi w śreżogach mgieł, a zaś w południe kąpiące się w blaskach słonecznych. A dalej... zawieszona na tle lazurowego nieba błękitna korona Rohaczów zamyka widnokrąg. Na prawo rozległe obszary orawskiej wyżyny, z jej planami borów, pustacin, z nitkami strumyków, z sennemi osiedlami, wśród których majaczają białe ściany kościołków. Na krańcu Beskid Zachodni z Babią Górą, zlewający się z szarą masą chmur ciągnących od Polski.

Szedłbyś w te tajemnicze, dalekie choć swojskie krainy. Szedłbyś, lecz oto wspominasz, że dalej iść nie można, bo stoisz na świeżej politycznej granicy. Zawracasz więc na drogę i nią postępujesz w górę doliny.

Wznoszą się nad nią, na stokach sędziwego Bobrowca urwiste skały, wyłaniające się ku niebu z lesistego podszycia strzelistemi ściany i spoglądają z góry na szumiący po głazach u ich stóp potok, co wzdyma się i dębi i naprzeciw nich straż trzymające lesiste stoki Kominów. Posępne stoją i nieme słuchając poświstu wichru i tajemniczej, a melodyjnej gawędy odwiecznego boru o dawnych, minionych rzeczach. Ząb czasu wyżarł bruzdy na ich dumnych czołach, ukazujących się rankiem wschodzącemu słońcu jako potworne spękania i rozpadliny, w których przed okiem dnia rąbek nocy bezpieczne ma schronienie. Chłodem zieją oślizgłe szczeliny skalne i w cieniu pogrążone, mchem podszyte lasy.

Tam... w górze wśród tych skał i zwieszonych nad przepaścią smreków kryje się przed wzrokiem człowieka patrzącego z dołu ogromna pieczara „Olearnia“ zwana przez nielicznych górali, którzy ją znają. Dziwy o niej przy blasku watry w szałasie rozpowiadają.

Stajesz u wejścia do niej, otwierającego się ogromnym, w dół nieco opadającym kurytarzu a chłód owiewa ci czoło i mrok spokój płoszy. Mimowolnie odwracasz twarz za siebie i patrzysz na blaskiem słonecznym oblany majestatyczny szczyt Starorobocian-

Poświęcenie Sztandaru.

Poświęcenie Sztandaru Związku Górali w Zakopanem odbyło się uroczyście 20 maja br. Poświęcenia dokonał po sumie i podniosłem kazaniu miejscowy proboszcz ks. Tobolak, rolę chrzestnych ojców pełnili PP. Rajska Józefowa, z Pawliców Walczyńska, Wojciechowa Rojowa, Dzikiewicz, prezes Związku Podhalan J. Zachemski i Major Gebel. W uroczystości brały udział tłumy publiczności złożonej z Górali i inteligencji oraz miejscowe Towarzystwa ze Sztandarami. Po poświęceniu „godła jedności" odbyło się przed kościołem wbijanie gwoździ. Wojewodę p. Gałeckiego, zastępował p. Trześniowski, starosta Nowotarski, wśród zamiejscowych gości nie brakło delegatów z Krakowa, L. Wyrostek im. Ogniska Krakowskiego Związku Podhalan, z Nowego Targu b. poseł Rajski, dyr. Zachemski, z Zakopanego dyr. K. Stryjeński, Dr. Diehl, prof. Stopowy, b. poseł W. Roj i wielu innych. Oddanie Sztandaru w ręce chorążego p. Cukra z Zakopanego przez Prezesa Związku p. Fr. Pawlicę pod pomnikiem Jagiełły po przemowach p. W. Roja i dyr. J. Zachemskiego zakończyło część uroczystości. Wieczorem w sali „Morskiego Oka" odbyła się wieczornica góralska, na którą złożyły się popisy muzyczne zespołu góralskiego pieśni i piosnki góralskie odśpiewane pięknie i z odczuciem przez miejscowych amatorów, b. aktualne opowiadania p. Krzeptowskiego „Białego", nagrodzone burzą oklasków i przedstawienie Janosika Nędzy Litmanowskiego, pióra artysty prof. W. Brzegi. Po wieczornicy odbyła się ochocza zabawa. Na sztandarze widnieje po jednej stronie „Biały Orzeł" z napisem: „W jedności siła", po drugiej patron Związku bł. Andrzej Bobola. Podczas obiadu w sali Towarzystwa Związku Górali wnoszono szereg toastów, przerywanych produkcjami orkiestry Związkowej. W przemowach wyrażono uznanie dla prezesa Związku Pawlicy, jego zastępcy W. Roja, podkreślano łączność i harmonję między Związkiem Górali a Podhalańskim, wzywano do stworzenia Ognisk Związkowych po całem Podhalu mimo przeszkód, jakie się stawia w niektórych wsiach tej pracy oświatowej środkami niezawsze prostemi.

Uczestnicy tej pięknej uroczystości wierzą, że jej echo rozejdzie się po całem Podhalu, doda otuchy zniechęconym, obudzi drzemiących, podniesie na duchu wątpiących i zapali młodzież wiejską do łączenia się w Związki Podhalańskie.

KRONIKA

Ważne dla palaczy tytoniu. Ponieważ palacze tytoniu fajkowego, którego ciągle brak, domagali się, aby wyjednać im uprawę tytoniu na własny użytek, przeto na interwencję posłów ludowych Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dnia 4/V 1923 Nr. 1553 Pr. IX. 28 zezwoliło na uprawę rolnikom tytoniu na przestrzeni nie przekraczającej 10 metr. kwadr. za opłatą 50.000 Mkp.

Kto zatem uznaje, że się to opłaci, to niech sobie zasadzi. Inaczej się nie dało, bo skarb Państwa jest pusty i Państwo potrzebuje pieniędzy. Zgłoszenia i pieniądze należy przedkładać najdalej do 30 czerwca u Naczelników gmin. Naczelnicy gmin do dnia 15 lipca przedłożą właściwym Urzędom wykazy zgłaszających się o pozwolenie wraz z dowodem zapłaconej należytości *Poseł Bednarczyk.*

---

skiego, na zielone hale, rozkoszne, uśmiechem słońca rozpromienione polanki i słuchasz dolatującego kędyś z dołu warczenia potoku i poważnego poszumu smereków. Wszystko zda się na ciebie spoglądać i wołać głosem ku tobie, a ty czujesz niepokój jakiś w sercu. Mroczna pieczara otwiera ku tobie chłodem ziejącą gardziel, z której lada chwila wysunąć się może potwór jakiś skrzydlaty lub zbójnik z zakrwawionym nożem.

Rzucasz spojrzenie na świat, które zdaje ci się być ostatniem i schodzisz w głąb groty z takiem uczuciem, jak gdybyś schodził do grobu, jak gdybyś na zawsze pożegnał się z życiem. Pochłania cię wilgotny chłód, mrok i cisza.

Przepadło gdzieś słońce i góry, przestał szumieć las i warczeć potok, zamarło życie, nastała noc i zima.

Słyszysz jedynie jak krew krąży ci w żyłach i odgłos spadających ze stropu kropel. Próbujesz się odezwać i głos zamiera ci na wargach i gdzieś nieśmiało wsiąka w ściany. Przy blasku płomienia świecy obserwujesz naciekowy wapień, zwany „kamiennem mlekiem", podziwiasz misterną strukturę ścian, jakby dłutem pożłobionych w gzymsy i koronki. A oto korytarz się rozdwaja i roztroja. Na ziemi porzucone, zbutwiałe sochy, opodal bieleją ułamki jakichś kości. Zawracasz ku wyjściu. Po pewnym czasie widzisz jasną smugę światła, obchodzisz uważnie ze stropu oberwane głazy, stajesz u wejścia i . . . oto . . .

W jednej chwili noc ustępuje dniowi. Purpurą płonie szczyt Starorobociańskiego, melodją cudną grają drzewa, wesoło w dole szemrze potok i hale w słońca ostatnich kąpią się odblaskach. A nad tem wszystkiem pogodny namiot nieba, po którem płynie blady miesiąc, dobrotliwie uśmiechający się do Matki-Ziemi, strudzonej po dniu znojnym. Gdzieś tam od upłazków leci ciche dzwonienie i dalekie. . . dalekie nawoływania juhasa. . .

Niewysłowiony, tęsknicą tchnący Boży świat. . .

Marjan Gotkiewicz
Orawa.

Wyjaśnienie. Zdając sprawozdanie poselskie na wiecach, mówiłem między innemi, że została uchwalona ustawa o podatku dochodowym, zwalniająca małorolników do 30 morgów, jeżeli nie mają innych źródeł dochodu, od przedkładania fasji i płacenia podatku dochodowego od roku 1923. Niektórzy słuchacze zrozumieli, że i za poprzednie lata 1921 i 1922 ustawa ta obowiązuje. Tłumaczenie to było mylne, bo ustawa nie może wstecz obowiązywać i darować zaległości jednym, podczas gdy drudzy zapłacili. To byłoby przecież niesprawiedliwe i nagradzające tych, którzy ociągają się z płaceniem podatku. Inaczej na wiecach nie mówiłem i mówić nie mogłem. *Poseł Bednarczyk.*

Delegatura Podhalańska Związku Teatrów i Chórów włościańskich w Nowym Targu posiada na składzie dla teatrów:

Saminkę sztuka po 4500 Mk. Krepę 1 dm po 2000 mk. Lep sztuka po 2000 mk. Puder sztuka po 2000 mk. Ołówki do brwi sztuka po 2000 mk. Pomadki do ust sztuka po 2000 mk. Ołówki do żyłek sztuka po 2500 mk. Ognie bengalskie para po 2400 mk. Sztuki do grania od 1600 do 8000 mk. Dla teatrów objętych statutem Związku we Lwowie ceny zniżone.

Kurs dramatyczny (stopień niższy) dla kierowników teatrów włość. (lud.) urządza we Lwowie Związek Teatrów i Chórów Włość. (ul. Mickiewicza 26) od 15 do 30 czerwca br. Kurs jest bezpłatny. Pierwszeństwo mają pracownicy oświatowi, urządzający już teatry amat. wśród ludu polskiego.

Kursiści otrzymają bezpłatne pomieszczenie. Nauczycielstwo szkół powsz. winno postarać się o urlop z Rady Szkolnej Powiatowej. Zgłoszenia na kurs przyjmuje biuro Związku do 5 czerwca b. r.

Sędziwy wiek. W Głodówce na Orawie zmarł gospodarz Jan Kubica, który dożył niezwykłego wieku, bo 107. roku życia.

Z Zubrzycy Górnej na Orawie. Likwidacja tartaku H. Glückstal i Ska w Zubrzycy Górnej na Orawie nastąpiła dnia 1 kwietnia b. r. Pozostał tylko gotowy materjał na wywóz do Czechosłowacji. Po długich targach zakupili ów tartak obywatele z Zubrzycy. Jak słychać, wydzierżawiono już tartak dwom żydkom z Zakopanego. Więc po zakopiańskich lasach przyjdzie kolej na lasy orawskie.

Miłą rozrywkę urządził p. Palczewski kierownik szkoły w Szaflarach dla młodzieży i starszych obojga płci, wystawiając na z trudem zbudowanej scenie w sali szkolnej dwie sztuki ludowe, a to „Swaty" Rzepeckiej i „Cudowne leki" Bolesławicza.

Pan Palczewski, znany na Podhalu z wytrwałej pracy nad oświatą naszego ludu, wydobył z amatorów tyle, że publiczność i oni byli zupełnie zadowoleni.

Zwłaszcza sztuka „Cudowne leki" została odegraną zupełnie poprawnie i wypadła żywo i barwnie.

W Swatach, chociaż każdy grał, jak umiał najlepiej, to jednak wyróżniła się p. Maciejowa, p. Helena Wąsik, a w „Cudownych lekach" prócz Marcinowej, którą grała p. Marja Cetera, wyróżnili się p. Jędrzej Kasperek i p. Józef Marduła swoją spokojną, a pewną grą. Pary Krakowiaków tańczyły zamaszyście na drobnej scenie, to też trudy amatorów i reżysera nagrodzono oklaskami za przyjemnie przepędzone chwile. Po przedstawieniu odbyło się zebranie Związku Podhalan, na którem zapisywano się na członków tego stowarzyszenia, celem dalszej pracy kulturalnej i oświatowej w Szaflarach. Oby było tak wszędzie na Podhalu!

Por. Waksmundzki Jakób, rodem z Waksmunda referent Wydziału Mob. O. I. Szt. Gen. został na własną prośbę przeniesiony do swego macierzystego pułku, by odejść stamtąd do Szkoły Oficerów Art. w Toruniu. Z tej okazji otrzymał od Szefa sztabu gener. pochwałę za przeszło 3 letnią pracę, pełną wyjątkowej punktualności, pilności i sumienności, oraz zaparcia się siebie.

W dniu 22. kwietnia b. r. odbył się w Krakowie I. Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Towarzystwo to, istniejące od 50 lat liczy dotychczas 12 Oddziałów t. j. w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Łodzi, Zakopanem, Nowym Sączu, Kołomyji, Żywcu, Nowym Targu, Cieszynie i Kielcach. Utworzenia dalszych Oddziałów oczekiwać należy w niedalekiej przyszłości.

Oddziały rozwinęły już dotychczas bardzo żywą działalność, w czem przoduje Oddział Warszawski, budujący własnym kosztem schronisko granitowe na Hali Gąsienicowej.

Centrala Towarzystwa ma swą siedzibę w Krakowie przy ul. Andrzeja Potockiego l. 4.

Poza Oddziałami posiada Towarzystwo 4 Sekcje t. j. turystyczną, narciarską, ochrony Tatr i przyrodniczą z siedzibą obecnie w Zakopanem.

Po wygłoszeniu sprawozdań z zeszłorocznej działalności Towarzystwa wybrano do głównego Zarządu prezesem inż. Jana Czerwińskiego, wiceprezesami wicemarszałka Sejmu Stanisława Osieckiego, prof. Dr. Walerego Goetla, prof. Dr. Adolfa Chybińskiego i 15 Członków Wydziału.

Następnie uchwalono obchodzić w Zakopanem w pierwszej połowie sierpnia br. 50 letni jubileusz istnienia Towarzystwa.

W końcu zebrani Delegaci uchwalili przez aklamację wśród żywych oklasków następującą rezolucję:

Zwrócić się przez Zarząd główny do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z naglącym przedstawieniem, że niezałatwienie dotychczas sprawy Jaworzyny spiskiej, spornej od lat dwuch, a od decyzji ko-

misji delimitacyjnej z 25 września 1922. czyli od 7 miesięcy czekającej na ostateczne załatwienie w konferencji Ambasadorów w Paryżu, wywołuje najżywsze zaniepokajanie o oburzenie w szerokich kołach Członków P. T. T. i pokrewnych Towarzystw turystycznych, krajoznawczych i sportowych w całej Polsce. W razie dalszego przewlekania tej sprawy, w której Polska wykazuje najdalej idące ustępliwe usposobienie, pogłębi się jeszcze przedział i przepaść, jaką niezałatwienie sprawy Jaworzyny żłobi między społeczeństwem polskiem a Czechami.

Straszna i karygodna lekkomyślność Dnia 15. b. m wyrostek, pasący krowy koło toru kolejowego w Lasku, wyjął gwóźdź, przytrzymujący szynę i wetknął go między spojenia szyn, skutkiem czego wykoleiła się częściowo lokomotywa pociągu osobowego, zdążającego rano z Krakowa do Nowego Targu. Do wielkiej katastrofy, jakiej byliśmy świadkami przed paru laty prawie że w tem samem miejscu, nie przyszło, tylko dzięki temu, że pociąg poruszał się dosyć powoli, a przytomny maszynista zdołał pociąg natychmiast zatrzymać. Gdyby to był przypadkiem pociąg mieszany bez automatycznych hamulców, kto wie, na czemby się był skończył ten niewczesny złośliwy figiel. Pociąg po 3. godzinnem opóźnieniu pojechał dalej. Złośliwego sprawcę wyśledzono zaraz i osadzono w aresztach w N. Targu.

Przykry wypadek. Dnia 20. b. m. automobil, wracający o godzinie kwadrans na 7. wieczór z Zakopanego, wymijając wóz na ul. św. Anny, najechał na 7. letniego chłopca, niejakiego Bednarskiego i tak nieszczęśliwie odrzucił go przodem czy wachlarzem, że nieszczęśliwy chłopiec doznał poważnego uszkodzenia czaszki Do dziś dnia walczy między życiem a śmiercią. Jak opowiadają naoczni świadkowie auto zatrzymało się chwilkę po wypadku, lecz, widząc nieszczęście, pojechało czemprędzej dalej. Nru. wozu nie zdołano z powodu mroku odczytać. Auto było koloru białego, wpadającego w zielonkawy odcień. Poza szoferem siedziało w niem 2 panów i pani

Za autem wdrożono pościg telefonicznie dosyć późno i z wielkiemi trudnościami, gdyż z powodu niedzielnego spoczynku nie można się było telefonicznie łączyć, aż dopiero za interwencją kontroli telefonów w Krakowie. Jak nas informują auta do dziś dnia nie odnaleziono ! Nie chcemy tu winić nikogo, ale wypadek ten nasuwa nam parę uwag. Oto codziennie jesteśmy świadkami, jak automobile pędzą przez miasto z szybkością wcale nieodpowiednią na tak ruchliwych ulicach jak te właśnie, któremi przejeżdżają tem bardziej, że przecinają je wyloty również bardzo ruchliwych ulic. Jazda ta jest najszybszą w drodze powrotnej do Krakowa właśnie na ulicy św Anny, gdzie zaraz zaczyna się górka i każdy stara się uzyskać odpowiedni rozmach. Jeżeli takiej winno się jednak położyć raz kres ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Z drugiej strony małe dzieci kręcą się tam ustawicznie po gościńcu bez najmniejszego nadzoru, wybiegają przed auta na środek drogi rozkrzyżowując ręce i nogi i dopiero w ostatniej chwili uciekają. Często też popycha jedno drugie w stronę auta. Sądzimy, że ostatni wypadek zwróci uwagę rodziców na te głupie i niebezpieczne wybryki i przypomni im. że mogą się stać zgubnemi dla ich dzieci.

Pożar w Jabłonce. Dnia 12. maja b. r. zniszczył pożar doszczętnie trzy domostwa wraz z zapasami żywności, sprzętami gospodarczemi i t. d., należące do Jana i Karola Kasprzaka i Karola Joniaka na roli Nowakowej w Jabłonce. Domy nie były ubezpieczone od ognia. Szkoda, jaką gospodarze ci ponieśli, wynosi koło sto miljonów marek polskich. Dzięki energicznie prowadzonemu ratunkowi zdołano pożar zlokalizować, przyczem czynna była straż ogniowa miejscowa pod dowództwem Jana Piekarczyka, oraz straż z Chyżnego pod kierownictwem wójta Karola Szkodonia.

Pożar powstał od komina. Okoliczność powyższa powinna być ostrzeżeniem dla tych, ktorzy dla oszczędzenia kilku marek opłaty nie dozwalają kominiarzom wstępu do domu, a których obowiązkiem jest nietylko wyczyszczenie komina, ale przeprowadzenie rewizji kominów co do bezpieczeństwa ogniowego

Kurs rybacki w Bydgoszczy. Pracownia Rybacka Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy urządza w czasie od 5 do 11 czerwca 1923 kurs rybacki Zgłoszenia uczestników należy nadsyłać do dnia 1 czerwca 1923 do pracowni rybackiej P. N. I. R. w Bydgoszczy, Zacisze 7, przy równoczesnym przekazaniu przez pocztę kwoty 30.000 marek, (członkowie towarzystw rolniczych i rybackich płacą 10000 marek. urzędnicy państwowi i młodzież studjująca są zwolnieni od opłaty.) Każdy uczestnik poza opłatą za uczestnictwo musi opłacić pełne koszty wycieczek

Dom Wycieczkowy Towarzyztwa Szkoły Ludowej Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie otworzył z dniem 1. maja 1923 na Podgórzu Zabłociu dom wycieczkowy dla wszystkich zwiedzających Kraków. Zgłoszenie na 10 dni wcześniej przyjmuje Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie w lokalu własnym ul. św. Anny 5, II. piętro.

Wykłady Koła T. S. L. w Nowym Targu Dnia 21. maja b r. wygłosili wykłady p. prof Ludwik Stefański w Białce o Polsce i jej sąsiadach, a p. J Czaja w Gronkowie o księgach gruntowych. W obu wsiach przysłuchiwała się wykładom licznie zebrana ludność. Wsie, które wykładów dotychczas nie miały, a pragną je mieć, powinny się zgłaszać do przew. Koła T S L prof Ogrodzińskiego w N. Targu.

Mowa posła Kozłowskiego w Komisji sejmowej spraw zagranicznych o Jaworzynę i granicę południową Polski została wygłoszona dnia 16 maja Poseł Kozłowski, chociaż nie należy do Komisji spraw zagranicznych, postarał się o zastępstwo jednego z członków Komisji, aby tej ważnej dla Podhala sprawy dopilnować.

Omówiwszy dotychczasowe dzieje zatargu i winę rządu czeskiego, podniósł poseł Kozłowski zaniedbania także nasze, jako to ciągłe zmiany urzędników w Ministerstwie Spraw zagranicznych, zbytnią ustępliwość i brak jasnych wskazówek oraz nacisku na Czechów. Zwrócił również p. poseł uwagę na to, że Kacwin i Niedzica miały być wymienione za całą Jaworzynę, jeżeli zaś ma się podzielić wąską dolinę Jaworową, zostawiając Czechom szczyt Lodowy i Tatry Bielskie, to granica ta jest szkodliwa dla nas zarówno pod względem wojskowym jak i gospodarczym.

Ze sprawą Jaworzyny łączą się inne jeszcze zagadnienia graniczne, a więc pozostawienie całej Lipnicy Wielkiej przy Polsce i zachowanie uprawnień tej gminy w t. zw. państwie orawskiem, oraz przyłączenie do Polski części gościńca nad Dunajcem, bez którego niema dostępu do polskich Pienin Zakończył p. poseł Kozłowski swoją mowę słuszną uwagą, że Polska nie powinna ustępować ze swego uzasadnionego stanowiska, któremu Czesi przeciwstawiają tylko różne prawno formalne wątpliwości i że Czesi mają sposobność okazać, czy zapewnienia ich o chęci poprawy stosunków sąsiedzkich z Polską są prawdą czy też nieszczerą grą.

Udziały do Podh. Spk. Wyd wpłacili p. p. Chowaniec Antoni 11.000 Mk. Chmielak Ignacy 11 000 mk. Pęksa Stanisław 11.000 mk. Jarosz Zygmunt 10 000 mk. Panczakiewicz Ludwik 10 000 mk. Gałdyn Jan 10 000 Mk.

Na prenumeratę Dąbrowski Jan R. F. D. 4 Box 1. Norwich Co. 2 dolary za r. 1923

Tow. Muzyczno Dram. Im. F. Chopina wraz z młodzieżą gimnazjalną w Nowym Targu urządza w sobotę 2 czerwca 1923 w gmachu „Sokoł" Uroczysty Wieczór ku czci Kazimierza Tetmajera wielkiego pisarza i poety Podhala. Program: Część I. 1) Abt: „Cisza". 2) Mayer-Gołębiowski, „Hej góry" Es moll. (odśpiewa chór gimnazjalny). 3) Słowo. 4) Donizetti „Córka Pułku" (Orkiestra Tow. Muz.) Offenbach, Barkarola z Opowieści Hoffmana 5) „Na Anioł Pański biją dzwony", Tetmajer. (Wygłosi uczeń H.) 6) Herold, Zampa, (Orkiestra Tow. Muz.), Rossini, Cyrulik Sewilski. Część druga. 7) Cztery obrazki z życia góralskiego z „Legendy Tatr" Kazimierza Tetmajera. (Na scenę podał prof Jan Gołębiowski) a) Interesująca rozmowa dwóch baców, b) Amory Pana Sieniawskiego do Maryny z Hrubego Toporówny, c) Śmierć Maryny w przedpokojach Państwa Sieniawskich, d) Ostatni list Hanusi. Początek o godzinie 8 mej wieczorem. Ceny miejsc: 4 000, 3.000 i 2 000 marek, młodzież szkolna 1.000 marek.

Sprawa Leopolda Fischera. W styczniu donieśliśmy że aresztowano Leopolda Fischera, handlarza koni z Głodówki na Orawie, jako głównego przemytnika koni na Orawie do Czechosłowacji.

Przeciwko p. Leopoldowi Fischerowi wdrożyła Prokuratorja Państwa w Nowym Sączu dochodzenia karne o zbrodnię przemytnictwa na podstawie zeznań niejakiego Rokickiego, który zeznał przed policją, iż zakwestjonowane mu konie są własnością p. Leopolda Fischera. — Na rozprawie, odbytej dnia 16 kwietnia br. Trybunał Sądu Okręgowego w Nowym Sączu pod przewodnictwem Sędziego S. o Ryblika wydał wyrok uwalniający oskarżonego L. Fischera.

W dniu 24 maja notowano na giełdzie w Krakowie: dolary 52000, funty szterlingw. 242000—243000, franki franc. 3400—3477, szwajcarskie 9250, belgijskie 2850—2975 marki niemieckie 1 03 do 1 09, korony czeskie 1530—1560.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

L. 1650/23.

Ogłoszenie.

W dniu 29. maja b r. o godz. 10-tej przed południem, odbędzie się w biurze Magistratu w Nowym Targu ustna licytacyjna sprzedaż **używanego koła pasowego lane żelaznego 180 cm. średnicy, 40 cm. szerokości pasa, 363 klg. wagi**

Koło oglądać można w elektrowni miejskiej w Nowym Targu.

Cena wywołania 3.000 000 Nkp. — Przystępujący do licytacji mają złożyć wadjum 300 000 Mkp.

Nowy Targ dnia 12. maja 1923

Burmistrz: *Dworski*

Kim jesteś? Kim być możesz?

Swój charakter, zalety, wady, zdolności, skłonności i przeznaczenie jak również zainteresowanej osoby. Przyślijcie swój charakter pisma lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie imię, rok i miesiąc urodzin i ile osób najbliższej rodziny; na tych danych otrzymacie od uczonego psychografologa Szyller Szkolnika (autora prac naukowych) listem poleconym naukową, szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedź na szczerze zadane pytania; cenne wskazówki i rady, jak również horoskop, ułożony przez słynne medjum Melle Evigny (Miss Chasse) Do tego jeszcze najnowszy utwór Ch. Szyllera Szkolnika, niewielka lecz treścią bogata książeczka „Tajemnica powodzenia“. Rady wskazówki, uwagi, jak żyć, postępować, aby osiągnąć powodzenie, dobrobyt, niezależność, zadowolenie i zwycięsko przeciwstawić się losowi. Praca naukowa p. Szyllera Szkolnika, zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w zaszczytnych pismach krajowych i zagranicznych.

„ŚWIAT“ z dnia 25. sierpnia z. r. Medjum określało charaktery, zdolności, imiona nazwiska obecnych. — Odpowiadało na różne pytania myślowe. Wśród widzów znajdował się i redaktor pisma naszego p. Stefan Krzywoszewski, który napisał własnoręcznie kredą na podanej mu tabliczce nazwisko pewnej osoby, medjum z zawiązanymi oczyma nic nie widząc, napisało na drugiej stronie tejże tabliczki to samo nazwisko. Eksperyment ten wywołał ogólny podziw.

„PRZEGLĄD ŚWIATOWY“ Nr. 7. z 15. października r. ub. „W obecności wybitniejszych przedstawicieli wojskowości — świata lekarskiego i prasy rozpoczął p. Szyller-Szkolnik swe doświadczenia — wzbudził ogromny podziw swoim seansem. Jako sprawozdawca obowiązany jestem wyrazić prawdziwe i zasłużone uznanie dla czysto naukowych doświadczeń p. Szyllera. Najskrupulatniejsza obserwacja i ścisła kontrola, przeprowadzona przez znajdujące się towarzystwo wydała wyniki niezmiernie przychylne dla p. Szyllera. Medjum w zdumiewający sposób odgadywało imiona i zazwiska obecnych, jak również dokładnie opisywało sylwetki osób poszukiwanych, znajdujących się daleko poza granicami kraju. „Stwierdzamy, że seans wypadł imponująco“.

Analizę wysyła się po otrzymaniu 10 tysięcy mk. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga kilku godzin poważnej, umysłowej pracy, koszty ogłoszeń, pocztowe i t. p. wyżej oznaczona suma nie może wydawać się zbyt wysoką. Szyller-Szkolnik ze słynnem medjum Mele Evigny (Miss Chasse) przyjmuje engagementa do teatrów stolicy i prowincji również zaproszenia na prywatne wieczory mistyczno-medjumiczne. Na zebrania naukowe i koncerty dobroczynne bezinteresownie. Dla badań osobistych przyjmuje od g. 12—7 pp. Nadzwyczaj ciekawej treści książka „Katalog ilustrowany“ darmo. Na wysyłkę dołączyć znaczek poczt. Adres:

Psychograf, Szyller-Szkolnik, Warszawa, Wydawnictwo „Świt“ Piękna 25, tel. 506-09.

Na obecny sezon budowlany

poleca:

wapno skaliste i do bielenia, najlepszej jakości cement portlandzki dachówkę ogniotrwałą Asbit, Eternit Wiek, po cenach przystępnych z szybką dostawą firma hurtowna

JAN BODUCH, ŻYWIEC

DOM WŁASNY — RYNEK L. 127

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek poczt. za 50 M.

FABRYKA KAPELUSZY

S. A. w MYŚLENICACH

kupuje wełnę jagnięcą, miękką, płacąc najwyższe ceny rynkowe.

Oferty z próbkami należy przesyłać na ręce Dyrekcji.

ŻĄDAJCIE!

ŻĄDAJCIE pocztówką, nasz NAJNOWSZY CENNIK WSZELKIEGO RODZAJU MANUFAKTURY ekspedycji przesyłek pocztow.

„NADZIEJA“ w ŁODZI

UL. KILIŃSKIEGO 40. G. P. N. T.

który natychmiast będzie wysłany zupełnie bezpłatnie i przyniesie Sz. P. dużo korzyści.

JEŻELI chcecie wiedzieć, co się w świecie dzieje czytajcie i prenumerujcie „PRZEGLĄD ŚWIATOWY“ tygodnik ilustrowany poświęcony wszystkim gałęziom wiedzy. Kto zadarmo MILJONÓWKĘ mieć pragnie, ten otrzymać może po rozwiązaniu zagadek, które są zamieszczone w każdym numerze „Przeglądu Światowego“. — Egzemplarze „Przeglądu Światowego“ do nabycia wszędzie. Prenumerata roczna 120000 mk., 80 fr., 8 dol., półroczna 60000 mk., 40 fr., 4 dol., kwartalna 30000 mk., 20 fr., miesięczna 10000 mk.

Redakcja i Administracja Warszawa ul. Sienna 23.

NAWOZY SZTUCZNE

prawdziwą tomasynę marki „gwiazda,“ żużle „Martina“, superfosfat i inne nawozy sztuczne dostarcza wagonowo szybko

firma hurtowna

JAN BODUCH, ŻYWIEC

DOM WŁASNY — RYNEK L. 127.

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek poczt. za 50 M.

Czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską.“

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzewicz. Drukarnia I. Barka w Nowym Targu